

# kairos

IV NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU
15.03.2026
Nr 4(156)/2026

*Parafia św. Jerzego w Jasienicy* *www.parafiajasienica.eu*

## EWANGELIA (J 9, 1. 6-9. 13-17. 34-38)

*Jezus, przechodząc, ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia. Splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego, i rzekł do niego: «Idź, obmyj się w sadzawce Siloam» – co się tłumaczy: Posłany. On więc odszedł, obmył się i wrócił, widząc. A sąsiedzi i ci, którzy przedtem widywali go jako żebraka, mówili: «Czyż to nie jest ten, który siedzi i żebrze?» Jedni twierdzili: «Tak, to jest ten», a inni przeczyli: «Nie, jest tylko do tamtego podobny». On zaś mówił: «To ja jestem». Zaprowadzili więc tego człowieka, niedawno jeszcze niewidomego, do faryzeuszów. A tego dnia, w którym Jezus uczynił błoto i otworzył mu oczy, był szabat. I znów faryzeusze pytali go o to, w jaki sposób przejrzał. Powiedział do nich: «Położył mi błoto na oczy, obmyłem się i widzę». Niektórzy więc spośród faryzeuszów rzekli: «Człowiek ten nie jest od Boga, bo nie zachowuje szabatu». Inni powiedzieli: «Ale w jaki sposób człowiek grzeszny może czynić takie znaki?» I powstał wśród nich rozłam. Ponownie więc zwrócili się do niewidomego: «A ty, co o Nim mówisz, jako że ci otworzył oczy?» Odpowiedział: «To prorok». Rzekli mu w odpowiedzi: «Cały urodziłeś się w grzechach, a nas pouczasz?» I wyrzucili go precz. Jezus usłyszał, że wyrzucili go precz, i spotkawszy go, rzekł do niego: «Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego?» On odpowiedział: «A któż to jest, Panie, abym w Niego uwierzył?» Rzekł do niego Jezus: «Jest nim Ten, którego widzisz i który mówi do ciebie». On zaś odpowiedział: «Wierzę, Panie!» i oddał Mu pokłon.*

## KOMENTARZ

Sąd nad Jezusem trwa. W opowiadaniu o człowieku niewidomym od urodzenia Jezus jest sądzony *in absentia* przez tych, którzy w Niego wierzą, w dużej mierze z udziałem niewidomego od urodzenia. Można przeciwstawić postawę tego człowieka podczas przesłuchania postawie paralityka w J5. Rozdział jest konkretnym dowodem roszczeń Jezusa w 8,12, że jest światłością świata … i że prowadzi prawdziwych uczniów do poznania prawdy, która wyzwala. Mamy tu także potwierdzenie, że prawdziwą ślepotą jest ślepota duchowa. Kontekstem liturgicznym jest nadal Święto Namiotów. Siloam (słowo to oznacza „posłany") odnosi się do Jezusa. W Łk 4,18 Jezus oświadcza, że jest posłany, aby przywracać wzrok niewidomym. Ci którzy zanurzają się w Jezusie, są obmyci i uzdrowieni przez Jego krew. (…) Uzdrowienie „niewidomego od urodzenia" (w 1-7) jest czynem dającym okazję do oskarżenia Jezusa. W tym opowiadaniu bierze udział więcej postaci niż w poprzednich: uczniowie Jezusa, niewidomy, tłum, rodzice niewidomego i przywódcy zwłaszcza faryzeusze. Krytycy upatrują w rodzicach niewidomego aluzję do kryptochrześcijan wspólnoty Janowej, bojących się usunięcia z Synagogi, jeżeli publicznie wyznają Jezusa. Sam Jezus, centralna postać dyskusji, pojawia się jedynie na początku i na końcu opowiadania. Wypowiada końcową puentę tego szczególnego sądu. (…) Niezwykłym elementem „czynu" jest to, że uzdrowiony człowiek jest „niewidomy od urodzenia". Jezus podejmuje inicjatywę uleczenia i odrzuca tradycyjne przekonanie, że ślepota, uważana w judaizmie za najgorszy rodzaj kary, jest wynikiem osobistego grzechu (w 2-3). Jak później przy wskrzeszeniu Łazarza, Jezus patrzy na obecny przypadek jako na okazję do spełniania dzieła Boga i oddania chwały Bogu. W niektórych rękopisach mamy w w.4: „Potrzeba nam pełnić" zamiast „potrzeba mi pełnić", lecz jedynym, który pełni te dzieła, Boga, jest sam Jezus, chociaż krytycy interpretują „nam" jako odnoszące się do zaangażowania wspólnoty Janowej w to dzieło Jezusa. „Przestępstwem" Jezusa, które prowadzi do sądu, nie jest tu uzdrowienie samo w sobie, lecz nieprzestrzeganie szabatu (w.14) przez uczynienie błota ze śliny, pomazanie nią oczu człowieka i, być może, posłanie go do sadzawki Siloam, aby się obmył.

*Komentarz międzynarodowy do Pisma Świętego, s. 1339-1340*

oprac. ks. Krzysztof

## DROGA KRZYŻOWA, CZ. 2

*Jezus bierze krzyż na swe ramiona*

Przyjrzyjmy się instrumentom prawa: szubienicy, krzyżowi – szubienicy, gilotynie. Rzuca się w oczy surowość, geometryczna precyzja i porażająca prostota. To dzieło rozumu, który kładzie kres wszelkiemu przejawowi anarchii. „Rozumu obdarzonego politycznym i jurydycznym obliczem. Krzyż jawi się jako wyraz (krwawy i jednoznaczny) dyscypliny narzuconej przez

władzę, jej śmiercionośnego gniewu. Konstrukcja szubienicy przypomina odrzwia, bo też uczyniliśmy ją drzwiami do prawa". Krzyż, szubienica, gilotyna jawią się jako budzące grozę instrumenty porządku, zwierającego społeczności ludzkie w ślepym posłuszeństwie. Trzeba przeklętych, czyli rebeliantów wszelkiej maści wyciąć ze społeczności jak zgangrenowane fragmenty ciała. Po słynnym powstaniu Spartakusa w I wieku p.n.e. zwycięski Krassus rozkazał wznieść na drodze z Kapui do Rzymu sześć tysięcy krzyży, na których zawiśli wzięci do niewoli powstańcy. Sześć tysięcy ciał, które stały się jednym przenikającym na wskroś bólem. Ku wolności się wyrwali, a zostali sparaliżowani przekleństwem prawa rzymskiego.

Co jednak, gdy skazaniec jest niewinny, zaś bierze na siebie winy wszystkich ludzi, stając się tym samym przeklętym, dla którego zatem krzyż zdaje się być ostatecznym wymiarem istnienia, zaś śmierć na nim wyrokiem posiadającym wszelkie pozory sprawiedliwości? Prawo czyni przeklętym tego, kto prawo łamie. Samo zatem prawo staje się przekleństwem człowieka. Czyż faryzeusze nie chcieli obrzucić śmiertelnie kamieniami prawa cudzołożnicy? Czy nie ocalił jej Jezus? Wobec wszystkiego tego okazuje się, iż prawo może mieć rację, ale może się też mylić, każe ślepo winnych i niewinnych. Prawo zatem nikogo nie może uczynić lepszym. Przeto nie prawo wybawia. Prawo zamyka w obłędnym kolisku winy i kary. W pewnym kluczowym momencie słyszymy słowa św. Pawła z *Listu do Galatów*: „Z tego przekleństwa Prawa Chrystus nas wykupił – stawszy się za nas przekleństwem, bo napisane jest: Przeklęty każdy, którego powieszono na drzewie …". Prawo i przekleństwo zdają się stwarzać gęstą siatkę, w którą schwytany może być każdy. Schwytany został także niewinny Chrystus (chociaż jurydycznie i politycznie winny, bo winny jest ten, kogo prawo i państwo uznają winnym). W zamkniętym świecie wszystko nadzorującej władzy (tak jak w powieściach Kafki) każdy jest winny. „To, co wyglądało na triumf prawa (śmierć powieszonego) wykupywało nas z jasyru przepisów i regulacji. Powieszony 'wedle prawa' – rozsadzał owo prawo i otwierał w nim niebezpieczne szczeliny. Przekleństwo stawało się błogosławieństwem". W świecie prawa, w świecie, w którym prawo jest ostatnim słowem życia, jest tylko śmierć. Ale przeklęty, który stał się błogosławieństwem roz - szczelnia gęstą siatkę prawa i oto poprzez szczelinę wdziera się Inność.

*Upadek pod ciężarem krzyża*

Nie mogło być inaczej. Świat nasączony bezmiernym, uporczywym ciężarem prawa jest zbyt ciężki. Bóg zagarnięty przez taki świat musi upaść, runąć na bruk. Sięgnijmy do utworu Norwida *Fortepian Szopena*. Szopen stworzył muzykę wyzwalającą. Jest ona jak wiew wolności. Muzyka Szopena jest jak świetlistość łaski, jakby szczelina, przez którą wsącza się Inny Świat.

A w tym, coś grał…
… była w tym Polska, od zenitu
Wszechdoskonałości dziejów
Wzięta, tęczą zachwytu - -

Łączą się muzyka i poezja w wykuwaniu szczeliny, przez którą zajrzy światło skądś, z daleka, spoza świata. Ale oto:

Ten!... co Polskę głosił, od zenitu
Wszechdoskonałości Dziejów
Wziętą, hymnem zachwytu –
Polskę przemienionych kołodziejów;
Ten sam – runął – na bruki z granitu!

Runął w proch ziemi ten, co człowieka głosił w jego niezwykłości i cudzie, stworzonego na „obraz i podobieństwo" Innego Boga, aby wpisany w ziemię lekko unosił się ponad nią, wreszcie wpisując się w swoje źródłowe kształty, stał się istotą dopełnioną. Człowiek, który miał być wciąż oryginalny, nieustannie konfrontujący się z początkiem absolutnym, stał się z własnego przyzwolenia klonem tylko, egzemplarzem gatunku. Zechciał w społeczności prawnie zamkniętej i zorganizowanej zakleszczyć siebie i spotwornieć i skarleć. Pierwszy upadek do tego skarlenia sięga. Bóg sięgnął grozy skarlałego człowieka:

Jękły – głuche kamienie:
Ideał - sięgnął bruku - -

Tutaj mogłoby się wszystko zakończyć. Nie podniesie się więcej. Nie musi się podnosić. Świat po zmasakrowanym Bogu pójdzie dalej. Pewien myśliciel tak to widzi: „Daremna jest nadzieja, upatrująca zbawienia w jakiejś zewnętrznej mocy. Nie da go nam żaden Bóg, człowiek musi stać się swoim własnym zbawcą […] W swym obecnym kształcie społeczeństwo zadaje człowiekowi najcięższe rany, ale tylko społeczeństwo może te rany zaleczyć".

*Jezus spotyka matkę swoją*

Wlecze się podniesiony z upadku w upadłego człowieka zdruzgotany Bóg. Udręka rośnie. Otaczają go skarlali ludzie. Ale przecież dla nich stał się przeklęń-

stwem, aby ich poszerzyć ku nieskończoności. A może uwięziona w świecie dusza człowieka pozostanie karłem na zawsze? Mickiewicz w *Księgach narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*: „O ile powiększycie i polepszycie duszę waszą, o tyle polepszycie prawa wasze i powiększycie granice wasze".

Oto na drodze ku ostatecznej wydawałby się zagładzie jak dotknięcie Anioła pojawia się matka. Ona też mogłaby poprzez imperializm biologiczny stać się kimś, kto wiąże z tą ziemią i rytmem biologicznego, fizjologicznego życia. A jednak kiedy spotykają się oczy ich (zwierciadła duszy, rozbłyski innego świata), czuje, że warto, że przejść trzeba przez otchłanność udręczeń, by porwać ludzkość ku innym światom. Aby tak się stało, trzeba było Matki z taką klasą, dzięki której rośnie dusza, potężnieje i podrywa się ku temu, co dalej. Tylko Bóg i poeci mają zdolność widzenia, które przenika głęboko, do samego rdzenia.
Oto Słowacki:

W ciemnościach postać mi stoi matczyna,
Niby idąca ku tęczowej bramie –
Jej odwrócona twarz patrzy przez ramię,
I w oczach widać, że patrzy na syna.

Tak jawić by się mógł portret Maryi, wyłaniający się z ciemności jurydycznie i politycznie zamkniętej ziemi i wskazujący bramę tęczową, świetlistą i jednającą niebo z przemienioną ziemią.
Oto Gałczyński w swoim spotkaniu z matką:

Ona mi pierwsza pokazała księżyc
I pierwszy śnieg na świerkach,
I pierwszy deszcz.

Byłem wtedy mały jak muszelka,
a czarna suknia matki szumiała jak Morze Czarne.

Wprowadza w tajniki rzeczywistości, nazywa, dotykając je i oswajając z nimi. Odsłania ogrom świata, ale przyjaźnie i bezpiecznie, aby malec poczuł się jak muszelka w ogromie Morza Czarnego.

Potem następuje czuła, nocna rozmowa z matką, która wciąż wpisana jest w tajemne elementy otaczającej rzeczywistości, żyje w nich a może poza nimi… I pytania, pytania, pełne niepokoju, niecierpliwe, tak czujnie czekające na odpowiedź. Taka mogłaby być pełna otuchy, otulająca ciszą i rozpraszająca nocne potwory rozmowa Maryi z Synem, ale nie tam, na drodze krzyżowej, kiedy indziej i gdzie indziej:

Noc.
Dopala się nafta w lampce.
Lamentuje nad uchem komar.
Może to ty matko, na niebie
jesteś tymi gwiazdami kilkoma?

Albo na jeziorze żaglem białym?
Albo falą w brzegi pochyłe?
Może twoje dłonie posypały
Mój manuskrypt gwiaździstym pyłem?

A możeś jest południowa godzina,
Mazur pszczół w złotych sierpnia pokojach?
Wczoraj szpilkę znalazłem w trzcinach –
od włosów. Czy to nie twoja?

A tutaj na drodze krzyżowej ku ostatecznemu zatrzaśnięciu drzwi przed Bogiem poprzez uśmiercenie Boga tylko oczy i ich spotkanie, a w nich głębia nieskończoności. Pokusa rzucenia się w nią z ciasnego i zaklesz-czonego świata.

Oto wreszcie K. K. Baczyński w wierszu *Do Matki*:

Ty zawsze jesteś we mnie, trwasz we mnie krwiopłynem
i trwasz tak ziemsko, jednak nadczasowo…
Jak Chrystus cudze przyjmująca winy
i cudze krzyże niosąca nad głową
Nad nami miłość żywa, bo bogata, wieczna,
nie zakwitła na rwanych rozognieniem ranach,
miłość jak przystań spokojna, bliskością bezpieczna
i jedyna wzajemna bez rany poznana…

Ta matka na drodze krzyżowej jest jak rozbłysk rozkwitłego życia w samym środku koszmarnego pandemonium. Czym stałby się taki świat, gdyby nie szczeliny, poprzez które wdziera się cud innego Istnienia.

*Szymon z Cyreny pomaga dźwigać krzyż Jezusowi*

Można było przypuszczać, że znajdzie się ktoś w tłumie obojętnych, gapiów, tłuszczy, kto na drodze do powolnego wyniszczenia Tego, przeciw komu obróciły się wszystkie uczucia i wszelkie emocje pozytywne, pomoże Mu w pełzającym posuwaniu się ku wyniszczeniu i całkowitej anihilacji. A jednak trzeba było zmuszać, zastosować jakąś formę nacisku. W świecie bez – bożnym zanikają też i ulegają postępującej atrofii międzyludzkie relacje. Samotny tłum daje o sobie znać w czasie drogi krzyżowej. Każdy chce przetrwać, ale wbrew i przeciw wszystkim. Pomiędzy Bogiem a ludzkością w tym szczytowym wydarzeniu wytworzyła się szczególna relacja. Mówi tłum, bezmyślna gawiedź: Ty idź dokąd masz iść, a my pójdziemy swoją ludzką drogą. Po swojemu. Nie chcemy tego, co nadzwyczajne, niezwykłe, porywające. Chcemy pospolitości i nijakości.

Wraz z powolną śmiercią Boga zaczyna się przyśpieszona śmierć ludzi. Rój gapiów przygląda się spektaklowi śmierci wrogo nastawiony do skazańca i wrogi wobec siebie. Tak dzieje się powrót do stanu natury: wojny wszystkich przeciw wszystkim

Znowu poezja odsłania straszliwą pustkę, która wgryza się w świat ludzki mordujący Boga. Pisze o tym przejmująco K. K. Baczyński:

I stojąc tak szeleście szklanym,
czuję, jak ląd odpływa w poszum.
Odejdą wszyscy ukochani,
po jednym wszyscy – krzyże niosąc,
a jeszcze innych deszcz oddali,
a jeszcze inni w mroku zginą,
staną za szkłem, co jak ze stali
i nie doznani miną, miną. […]

Nie pokochany, nie zabity,
Nie napełniony, niedorzeczny,
poczuję deszcz czy płacz serdeczny,
że wszystko Bogu nadaremno.
Zostanę sam. Ja sam i ciemność.
I tylko krople, deszcze, deszcze
coraz to cichsze, bezbolesne.

Idzie skazaniec samotnością opleciony jak cierniową koroną, na chwilę uwolniony od przytłaczającego ciężaru belki, ale nie czuje bliskości człowieka, którego przymusili. Idzie, oddalając się od ludzi, którzy pozostają gdzieś w tyle, obojętni, zajęci sobą. Nie czują, jak oddziela ich od Niego i od siebie nawzajem szyba, która staje się jak stal, po której głucho odbijają się krople deszczu. Oto samotność drogi krzyżowej, której nawet pomoc nie rozbija.

*Weronika ociera twarz Jezusowi*

A przecież nawet tutaj, w samym środku okrucieństwa, świata zawłaszczanego przez człowieka i zatrzaskującego się na Boga, wydarza się miłość. To za jej sprawą rozbłyska obliczem Bóg. Bóg nie ma twarzy, a raczej ma twarz wszystkich spotykanych na świecie istot ludzkich. Levinas pisał: Poza ludzką twarzą jest już tylko boska nie – Twarz. Tutaj na drodze krzyżowej Boska nie Twarz rozbłysła rozbitą twarzą udręczonego Boga – człowieka. W autorytarnie a potem totalitarnie zamykającej się rzeczywistości twarze ludzkie są gwałcone i rozbijane. Zaś Boska nie – Twarz ocieka krwią. Jakiej trzeba miłości, aby poprzez rozbite ludzkie twarze dotrzeć do twarzy Chrystusa? A poprzez rozbitą twarz Boga – człowieka do gwałconych ludzkich twarzy w łagrach i lagrach i wszystkich innych miejscach kaźni? Weronika mocą wrażliwości kobiecej i mocą miłosnego wzroku dotarła do twarzy skazańca jako miejsca jedynego na świecie, w którym ten świat zdaje się znajdować usprawiedliwienie. Twarz Chrystusa usprawiedliwia istnienie świata. Zdaje się mówić: masz prawo być. Prawo jurydyczno – polityczne odmówiło Chrystusowi istnienia. Prawo wpisane w twarz Boga – człowieka przywraca człowiekowi poczucie godnego istnienia i prawo do niego. To prawo okazało się silniejsze: prawo, które błogosławi, nie zaś przeklina. Ta twarz porwała Weronikę ku sobie, aby ją przemyć, aby zajaśniała ludziom pięknem błogosławieństwa. Odcisnęła się na chuście Weroniki. Zostawiła po sobie obraz, który odważna i miłująca kobieta poniesie jak sztandar, jak świadectwo nie dającego się zamknąć zupełnie świata. Jakoż pisze Norwid:

Kto kocha, widzieć chce choć cień obrazu,
Choć ślad do lubej wiodący mieszkania,
Choć rozłożone ręce drogowskazu,
Choć krzyż – litanii choć nawoływania,
Choćby kamienną wieżę, w błyskawice
Idącą – Boga by oglądać lice.

Poprzez narzędzie unicestwienia i przekleństwa, poprzez krzyki przemocy i okrucieństwa, poprzez raniące kamienie, dojrzała Weronika jedyną Twarz, która porwała ją dalej.

*Drugi upadek Chrystusa*

Upadł w pustkę świata spustoszonego przez totalitaryzmy. To już koniec. Pustka i otchłań niebytu zdają się Go wciągać bez reszty. Może już się nie podnosić, może pozwolić, aby nad wszystkim rozległ się chichot szatana, który przepędzony raz z pustynnego kuszenia siedzi teraz blisko i szyderczym wzrokiem patrzy na klęskę. Ziemia przecież to tylko plama na nieskończoności błękitu, człowiek to organiczny pęcherzyk, przebić go tylko i zostanie wchłonięty w nicość. Co sprawiło, że się podniósł? Czy tylko krzyki rzymskich żołdaków i napięte powrozy, którymi był przywiązany do belki? A może przeświadczenie, że dzieje się jeden jedyny raz w historii świata coś, co otworzy przed nim nowe, niewyobrażalne przestrzenie, że w taki właśnie sposób można się przebić krzyżem ku innym światom. Może trzeba wbić się w ciemność, może trzeba dotknąć nicości i nie pozwolić się im sparaliżować. Może taką cenę trzeba zapłacić za rozbłysk ostatecznego spełnienia? W *Przesłaniu Pana Cogito* pisał Herbert:

Idź dokąd poszli tamci do ciemnego kresu
po złote runo nicości twoją ostatnią nagrodę

Czy można było zabrnąć w mrok dalej, niż uczynił to Chrystus. Wstaje jednak wyprostowany. Znowu Herbert:

Idź wyprostowany wśród tych co na kolanach
wśród obróconych plecami i obalonych w proch

ocalałeś nie po to, aby żyć
masz mało czasu trzeba dać świadectwo

Idzie zatem dalej, choć słyszy szyderstwa wieków, choć widzi cynizm i oportunizm swoich najbliższych nawet, i zabijanie i tortury, które są echem i odbiciem tych obecnych. Idzie wołany zewem wierności:

powtarzaj stare zaklęcia ludzkości bajki i legendy
bo tak zdobędziesz dobro którego nie zdobędziesz
powtarzaj wielkie słowa powtarzaj je z uporem
jak ci co szli przez pustynię i ginęli w piasku

a nagrodzą cię tym, co mają pod ręką
chłostą śmiechu zabójstwem na śmietniku

Bądź wierny Idź.

ks. Leszek Łysień

## WSPÓŁCZESNE DROGI KRZYŻOWE, DROGI ŻYCIA

Droga Krzyżowa, droga cierpienia,
Jego i nasza droga: Jeśli kto chce pójść za Mną
niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż
swój i niech mnie naśladuje (Mt 16, 24).
Droga Krzyżowa woła o pojednanie i pokój, by w Azji, Afryce i na Bliskim Wschodzie wygasły straszliwe konflikty.
św. Jan Paweł II.

Godne uwagi, że słowa które są znowu aktualne i nabierają szczególnej treści. Nie ulega wątpliwości, że bardzo istotne są rozważania poszczególnych stacji Drogi Krzyżowej napisane i przekazane przez osoby duchowne. Natomiast istnieją również teksty odpowiednio dobrane i utworzone przez osoby świeckie, często powstałe w oparciu o przeżycia własne. Jako przykład mogą służyć komentarze przygotowane przez czterdziestu dziennikarzy akredytowanych przy biurze prasowym Stolicy Apostolskiej za czasów pontyfikatu Jana Pawła II.

Wzorem tych rozważań mogą być przytoczone słowa tekstu do stacji 7.: *Panie, daj nam siłę, odwagę, by podzielić Twój krzyż i swoje cierpienia w codziennym życiu i wypełnianiu codziennych obowiązków. / Wlej w nas ducha służby i poświęcenia, byśmy zabiegali nie o władzę i chwałę, ale o to, by stać się narzędziem solidarności i pokoju dla tych, których druzgocze przemoc i niesprawiedliwości wielkich tego świata*.

Należy dojść do wniosku, że są to myśli i pragnienia wyrażone w imieniu tych, którzy praktycznie głosu nie mają, a ich wypowiedzi być może pozostałyby gdzieś tam na marginesie, być może zupełnie niedostrzeżone, tak jakby ich nie było.

Przeglądając kolejne rozważania wybieram te uwzględnione przy stacji 1. Otóż ta treść przemawia sama za siebie: *Jezu, który wszedłeś do Getsemani pełen udręki, a wyszedłeś stamtąd z duchem spokojnym i zdecydowanym / pociesz zalęknionych i pełnych obaw. / Ty, który doświadczyłeś naszej słabości, daj siłę i nadzieję/ wszystkim zrozpaczonym na ziemi. / Ty, który codziennie kroczysz u boku obciążonych życiem, idź przy każdym z nas krok za krokiem.*

Jakże wymowne wersety przepełnione zarówno podziękowaniem, jak i prośbą. Bardzo istotne to, że zawsze aktualne i w każdy czas.

Nawiązując do mojego artykułu z poprzedniego numeru *Kairosa*, w którym to opisywałam poszczególne stacje Drogi Krzyżowej na Jasnej Górze, pragnę uzupełniać zawarte tam treści. Stacje Męki Pańskiej wzniesiono wokół wałów jasnogórskich w latach 1900-1913. Jest to dzieło rzeźbiarza Piusa Werońskiego, wkomponowane w układ architektoniczny zaprojektowany przez Stefana Szyllera, który był także współtwórcą wieży jasnogórskiej. Powstała z inicjatywy o. Rejmana kalwaria dla upamiętnienia 1600 rocznicy wydania Edyktu Mediolańskiego, wyróżnia się nie tylko monumentalnością czternastu spiżowych stacji, ale również oryginalnością różnorodnego zadrzewienia przy każdej stacji. Jasnogórska Kalwaria należy do największych tego typu dzieł rzeźbiarskich na świecie i może być porównywana tylko do kalwarii w Lourdes we Francji.

Godnym podkreślenia jest fakt, że opuszczając ostatnią stację Drogi Krzyżowej, wchodzimy na bastion Świętej Trójcy, gdzie znajduje się pomnik papieża Jana Pawła II, pozdrawiającego pielgrzymów. Jako Papież był tam sześć razy, a ponadto pozostawił po sobie wiele cennych pamiątek. Najbardziej znaczącą jest pas sutanny, przestrzelony w czasie zamachu. To relikwia, a jednocześnie dowód głębokiej wiary i ogromnej miłości do Matki Bożej. Pomnik Ojca Świętego jest w jak najbardziej odpowiednim miejscu. Właśnie w tym miejscu, gdzie pielgrzymi kończą Drogę Krzyżową. Można to również potraktować jako przypomnienie, aby w modlitwie podziękować Maryi za jasnogórskiego Papieża.

Bogusia Wieczorek

## POETKA MIŁOŚCI I ŚMIERCI

Halina Poświatowska, Poetka, autorka słynnych liryków miłosnych. Urodziła się 9 maja 1935 roku w Częstochowie, zmarła 11 października 1967 roku w Warszawie.

**Choroba, miłość, Ameryka**

Poświatowska urodziła się w Częstochowie, w rodzinie rzemieślniczej jako Halina Myga. Na jej życie determinujący wpływ miało kilka dni z dzieciństwa kiedy w 1945 roku podczas wyzwalania Częstochowy, rodzice Haliny schronili się w piwnicy. Zimno i wilgoć sprawiły, że dziewczynka ciężko zachorowała, a choroba doprowadziła do powstania nieodwracalnej wady serca. Jej matka, Stanisława Mygowa wspominała w audycji radiowej w 1971 roku:

Halszka uczyła się sama, mogłaby równie dobrze zostać analfabetką. Zachorowała jako 9-letnie dziecko. Jak mogłaby żyć, gdyby nie ciągła ciekawość świata? Nie chciała życia w fotelu, nie chciała życia bezczynnego. Chciała żyć.

Młoda poetka uczyła się najpierw w gimnazjum "Nauka i Praca", później w żeńskim liceum ogólnokształcącym im. Juliusza Słowackiego.

Ze względu na słabe zdrowie, dużą część życia spędziła w szpitalach i sanatoriach. W jednym z nich poznała innego pacjenta, malarza i studenta szkoły filmowej Adolfa Ryszarda Poświatowskiego, którego – wbrew zaleceniom lekarzy – poślubiła w 1954 roku. Po dwóch latach została wdową. W 1958 roku przeszła operację serca w Stanach Zjednoczonych, na którą pieniądze zebrała m.in. amerykańska polonia. Zamiast powrócić do kraju, złożyła wniosek o stypendium w prestiżowym college'u Smiths College w Northampton. Ukończyła go po trzech latach. Choć mogła zostać na studiach doktoranckich w Kalifornii, postanowiła wrócić do kraju. Zamieszkała w Domu Literatów w Krakowie i zapisała się na filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim.

W 1967 roku stan jej zdrowia był na tyle zły, że zdecydowała się na kolejną operację w Warszawie. Osiem dni po jej przeprowadzeniu zmarła.

**Izolda i Julia**

Jako poetka Poświatowska zadebiutowała w 1956 roku na łamach "Gazety Częstochowskiej" - dlatego też zalicza się ją do "pokolenia Współczesności", choć ona sama nie identyfikowała się z żadną grupą literacką. Za jej odkrywcę zwykło się uważać Tadeusza Gierymskiego, który po jej śmierci przyznał, że z początku zaopiekował się nią z litości, nie pokładając w niej wielkich nadziei. Jej mentorką była także Wisława Szymborska, którą o opiekę nad pogrążoną w żałobie, młodą poetką poprosił jej lekarz, profesor Julian Aleksandrowicz.

W 1957 roku ukazał się pierwszy tomik Poświatowskiej pod tytułem "Hymn bałwochwalczy". W 1961 roku opublikowała także reportaż o swoim życiu w Stanach Zjednoczonych - "Notatnik amerykański", w 1966 roku – książkę autobiograficzną - "Opowieść dla przyjaciela", opartą m.in. na korespondencji z kolejnym z ważnych w jej życiu mężczyzn, Jerzym Morawskim. Kolejne zbiory poetyckie to "Dzień dzisiejszy" (1963), "Oda do rąk" (1966) i "Jeszcze jedno wspomnienie" (1968, wydanie pośmiertne).

Miłosna poezja Poświatowskiej, kojarząca się często sentymentalnie, ma w sobie egzystencjalną głębię: Eros jest w niej spleciony z Tanatosem, pełne zmysłowości wersy podszyte są nieustannym przeczuciem śmierci. Przykładem może być jeden z bardziej znanych wierszy:

Kiedy umrę kochanie
gdy się ze słońcem rozstanę
i będę długim przedmiotem raczej smutnym
Czy mnie wtedy przygarniesz
ramionami ogarniesz
naprawisz co zepsuł los okrutny

W swojej twórczości Poświatowska nawiązywała do najsłynniejszych historii miłosnych w kulturze europejskiej, podmiot liryczny identyfikuje się w nich z tragicznymi heroinami: Julią czy Izoldą.

Jestem Julią
na wysokim balkonie
zawisła
krzyczę wróć
wołam wróć
plamię
przygryzione wargi
barwą krwi (1958)

Choć miłość i śmierć są głównymi tematami tej poezji, nie oznacza to, by na przestrzeni lat nie zmieniał się jej charakter: wiersze z "Hymnu bałwochwalczego" są pełne witalności i energii, późniejsze zaś, także pisane w Ameryce – zaskakują chłodem i autoironią.

Halina Poświatowska to jest podobno człowiek
i podobno ma umrzeć jak wielu przed nią ludzi

Halina Poświatowska właśnie teraz się trudzi
nad własnym umieraniem (1958)

**Najpiękniejsze polskie erotyki**

"Najkrótszy erotyk – dotyk". Tak przynajmniej twierdził poeta i satyryk Karol Szpalski, a jego fraszkę można śmiało uznać za "najczulszy" erotyk. Za życia Poświatowska nie była przez krytykę szczególnie ceniona: jej osobna i osobista, intymna liryka znajdowała się na marginesie głównego nurtu, w którym klasycy dyskutowali z romantykami. Później wyraźnie się to zmieniło: Poświatowską zaczęto czytać, analizować, a także śpiewać – utwory do jej wierszy wykonywali m.in. Magda Umer, Stanisław Soyka i Janusz Radek.

Grażyna Borkowska poświęciła Poświatowskiej książkę biograficzną "Nierozważna i nieromantyczna", traktującą m.in. o relacji poetki z matką, a Kalina Błażejowska - "Uparte serce", w której odsłania słabiej znaną, buntowniczą i ironiczną twarz poetki. Obie te pozycje wpisują się w proces odzyskiwania Poświatowskiej przez krytykę feministyczną, ale też splatają twórczość poetki z elementami jej biografii.

"Bardzo trudno byłoby rozdzielić życie prywatne i twórczość. W każdej biografii są one mocno splecione, a tu wzajemnie się warunkują i ciekawią nas w równym stopniu" – mówi Grażyna Borkowska.

W wywiadzie dla Culture.pl Kalina Błażejowska dodaje: *Poświatowska ze względu na swoje wiersze o miłości i wczesną śmierć otoczona jest nimbem sentymentalizmu. Jednak gdy lepiej pozna się jej biografię, można zauważyć też jej inną twarz - była złośliwa, egocentryczna, uparta. I muszę przyznać, że ta druga twarz Poświatowskiej bardziej pociąga*.

Joanna Gawlikowska

## PIELGRZYMKI – GIETRZWAŁD I WILNO (7-10.05.2026) ORAZ PARYŻ (8-11.10.2026)

Ksiądz Jacek organizuje pielgrzymkę do Gietrzwałdu i Wilna w dniach 7-10 maja 2026 oraz do Paryża i Kaplicy Cudownego Medalika w dniach 8-11 października 2026 r.

Informacje o obu pielgrzymkach dostępne są na stronie internetowej parafii a także w gablocie.
Zapisy przyjmuje ks. Jacek - tel. 602 767 786 lub osobiście po mszach św., na których jest obecny.

## REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE – 14.03.-18.03.2026

Rekolekcje głosi ks. Rafał Jakubiec

**Sobota 14.03 2026**

18.00 – Msza święta z nauką dla wszystkich

**Niedziela 15.03.2026**

7.00 – Msza święta z nauką dla wszystkich
8.30 – Msza święta z nauką dla wszystkich
10.00 – Msza święta z nauką dla wszystkich
11.30 – Msza święta z nauką dla wszystkich
16.15 – Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym
17.00 – Msza święta z nauką dla wszystkich
18.00 – Spotkanie z młodzieżą przygotowującą się do sakramentu bierzmowania, oraz szkół średnich i studiującą

**Poniedziałek 16.03.2026**

9.00 – Msza święta z nauką dla wszystkich
10.00 – Nauka rekolekcyjna i Msza święta dla uczniów klas 1 -3 Szkoły podstawowej
11.30 – Nauka rekolekcyjna i Msza święta dla uczniów klas 4 -8 Szkoły podstawowej
17.30 – Nauka dla Apostolstwa Dobrej śmierci i Róż różańcowych
18.00 – Msza święta z nauką dla wszystkich
19.00 – Droga Krzyżowa w intencji o dobrą spowiedź. Spotkanie z młodzieżą przygotowującą się do bierzmowania

**Wtorek 17.03.2026**

8.00 – 9.00 Okazja do Spowiedzi świętej
9.00 - Msza święta z nauką dla wszystkich
10.00 – Nauka rekolekcyjna dla uczniów klas 1 -3 Szkoły podstawowej
11.30 – Okazja do Spowiedzi świętej dla uczniów klas IV –VIII
ok. 12.00 – Nauka rekolekcyjna dla uczniów klas IV -VIII szkoły podstawowej
15.00 – 18.00 Okazja do Spowiedzi świętej
18.00 – Msza święta z nauką dla wszystkich

**Środa 17.03.2026**

9.00 – Msza święta z nauką dla wszystkich
10.00 – Nauka rekolekcyjna i Msza święta dla uczniów klas 1 -3 Szkoły podstawowej
11.30 – Nauka rekolekcyjna i Msza święta dla uczniów klas 4 -8 Szkoły podstawowej
17.30 – Nauka stanowa dla małżeństw
18.00 – Msza święta z nauką dla wszystkich

## OGŁOSZENIA – IV NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 15.III.2026 - REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

1. Wiara to wspaniały, nowy wzrok dany człowiekowi bezpośrednio od Boga. Dzięki tym nowym oczom możemy poznawać otaczającą nas rzeczywistość w zupełnie innym wymiarze. Możemy zgłębiać tajemnicę samego Boga, w jej świetle odkrywać prawdę o wielkości i godności każdego człowieka, o relacjach zachodzących pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Bez wiary nikt nie jest w stanie odkryć prawdy o pięknie tego świata, o wielkości i godności ludzkiego życia, pomimo doświadczenia bólu, cierpienia czy nawet śmierci. Ta wiara daje człowiekowi nowe, pełniejsze, pełne nadziei spojrzenie na przyszłość. Niech uczestnictwo w Eucharystii będzie czasem odkrywania wszystkiego nowym spojrzeniem otrzymanym od Boga.
2. W czwartek, 19. III, przypada uroczystość św. Józefa, Oblubieńca NMP.
3. W piątek, 20. III, czcimy Miłosierdzie Boże z racji trzeciego piątku miesiąca.
4. W sobotę, 21. III, modlimy się modlitwą różańcową w intencji naszych zmarłych wypominanych w wypominkach rocznych o 17.15.
2. Zapraszamy wszystkich do uczestnictwa w nabożeństwach wielkopostnych Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żalów. Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym w każdą niedzielę wielkiego postu o godz. 16.15. Po nich Msza święta już bez kazania. Droga krzyżowa w każdy czwartek wielkiego postu dla dzieci o godz. 16.30, zaś w piątek dla młodzieży i dorosłych o godz. 16.30. Przypominamy, że wierny, który odprawia pobożnie Drogę Krzyżową może uzyskać odpust zupełny, spełniając jego zwykłe warunki.
3. W sobotę, 14. III rozpoczęliśmy wielkopostne rekolekcje parafialne Mszą świętą o godz. 18.00. Prowadzi je **ks. Rafał Jakubiec** wikariusz parafii w Oświęcimiu. We wtorek dzień spowiedzi wielkopostnej, zaś w środę na Mszach świętych składka przeznaczona na cele rekolekcyjne. Program rekolekcji w gazetce, na stronie internetowej, w gablocie.
4. Droga krzyżowa na Błatnią odbędzie się w najbliższy piątek 20. III. Szczegóły na stronie internetowej.
.

## INTENCJE MSZALNE 16.III – 22.III.2026

**PONIEDZIAŁEK - 16. III – REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE**

**9.oo** + Jan Zborowski (od chrześniaczki Urszuli Mazurek)

**10.oo** + Stanisław, Janina Janos (roczn. śmierci), wnuczka Maria

**12.oo** + Czesław Olszowski (od cioci Zofii Węglewskiej)

**17.oo** + Zofia, Józef Kajstura, rodzice z obu stron, ++ rodzeństwo

**WTOREK – 17. III – REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE**

**9.oo** 1) + Jarosław Wilusz (od szwagierki Agaty i Darka z dziećmi)

2) + Jadwiga Janota (od bratowej Teresy Mendroch)

**17.oo** 1) + Gertruda Kominek, Józef Fraś

2) + Jan Białożyt, ++ z rodziny

**ŚRODA – 18. III – REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE**

**9.oo** + Rudolf Koziar (od Zdzisława i Krystyny Haręża)

**10.oo** + Halina Herzyk – Gałęziowska (od sąsiadów Ani i Piotra)

**12.oo** + Jerzy Kubaczka (od Moniki i Marcina z rodziną)

**17.oo** + Józef Hupert, ++ rodzice, ++ z rodzin Hupert, Krząszcz

**CZWARTEK – 19. III – UROCZYSTOŚĆ ŚW. JÓZEFA**

**17.oo** 1) + Józef Karas (z okazji imienin) – od żony z rodziną

2) + Józef Kłaptocz

3) + Janina, Julian, syn Józef Harańczyk

**PIĄTEK – 20. III**

**7.oo** + Maria Konior (od rodziny Konior z Żabnicy)

**17.oo** `1) + Aniela Bogisz, dwaj mężowie, bracia, bratowe, rodzice, zięć

2) za Parafian

**SOBOTA – 21. III**

**7.oo** + Elżbieta Huras (od Jagody i Andrzeja)

**18.oo** + Joanna Bylok, mąż Wiktor, syn Stanisław, Zdzisław

**V NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 22. III**

**7. oo** + Helena Smolorz (20 roczn. śmierci), mąż Ludwik, rodzice z obu stron, ks. Oleksik

**8.3o** + Aniela, Alojzy Waliczek, Kazimierz, Maria Szymiec

**10.oo** w intencji rodzin, które odwiedziliśmy z wizytą duszpasterską o zdrowie, Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej

**11.3o** + Józef Gawlas, ++ z rodziny

**17.oo** + Piotr Rucki, żona Danuta, ojciec Józef, ++ z rodziny